Rok 7. Kalisz dnia 9 (21) Lipca 1876 r. № 56.

KALENDARZ
Dziś św. Daniela Pr.
D. 22 „ Marji Magdaleny.
„ 23 „ Apolinar. Bis.
„ 24 „ Krystyny P. M.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR		
Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	10	15
Dziś	11	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 752 m.m. deszcz.
Dziś } 759 m.m. zmien. pow.

Piątek dnia 21 Lipca 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Aż serce boli doprawdy, ilekroć z porównania działalności Kalisza, na jakiembądź zacnem i pożytecznem polu, z podobnąż działalnością innego ziemi naszej zakątka porównać nam przychodzi, gdy porównanie to nie na korzyść Kalisza i jego okolic wypadnie.

Taką smutną myślą zasępiło się czoło nasze po przeczytaniu jednego z ostatnich numerów „Gazety Kieleckiej“, dającej sprawozdanie z obrotów funduszów tamecznego Towarzystwa Dobroczynności.

Z niego dowiadujemy się, że oprócz kwoty rs. 520 wyznaczonej na pomoc dla pilnej, zdolnej a niezamożnej młodzieży, rozdano przeszło rs. 300 tytułem wsparć jednorazowych od rubla do dziesięciu rubli.

Jakkolwiek wielokrotnie podnosiliśmy tę myśl zarówno z innemi pismami, że *dorywcze jałmużny raczej są szkodliwemi niż błogiemi w swych skutkach i że jedynie tylko koniecznością nagłego ratunku na dobie usprawiedliwione być mogą;* jakkolwiek rozróżniamy tę jałmużnę od pożyczki udzielanej przyszłym pokoleniom, którą takowe choćby nie w gotowiźnie to w potęgujących się coraz więcej pożytkach ogółu z olbrzymią lichwą zwracają, to jednak celem naszego artykułu nie jest recenzja prac Towarzystwa Kieleckiego, gdyż każdy u siebie gospodaruje, jak mu się podoba i jak za najlepsze uważa, ale chcieliśmy tutaj *przypomnieć niejako naszemu* Towarzystwu, którego uchwały i zasadnicze podstawy głośno na cztery strony świata otrąbione były, a przecież mimo tylu przygotowań jak w owej bajce Krasickiego: „*dotąd nic z djalogu*“!

A jednak chcielibyśmy za dni naszych oglądać to, czego spełnienie w siłach naszych leży, bo że nie mamy kolei to jest wymówką że na nią potrzeba miljonów, potrzeba aby kolej ta nie przeszkadzała strategicznym wymaganiom i widokom państwa, i dlatego możemy tylko wzdychać gorąco o nią do Boga, ale wyjednanie choćby nawet ministerjalnego zatwierdzenia ustawy Towarzystwa Dobroczynności ku wprowadzeniu jej raz przecież w życie, nie należy do herkulesowych wysileń. Wracając jeszcze do Towarzystwa kieleckiego Dobroczynności, niepodobna nam pominąć milczeniem *myśli*, z którą gorąco sympatyzujemy, *ujawnionej w zamiarze wybudowania domu przytułku i pracy*, gdzie Towarzystwo to chce pomieścić i zająć produkcyjną pracą ubogich pod jego opieką zostających.

Jedynie taka dobroczynność ma racjonalne podstawy i podźwignąć może proletarjat tak materjalnie jak moralnie, pobudzając go do roboty. Podobno dwa projekty w tym kierunku przysposobiono; jeden z nich wypracował ksiądz kanonik Cwikliński, drugi zaś sędzia Redych; życzymy im szczerze prędkich a pomyślnych rezultatów w tych prawdziwie chrześcijańskich i obywatelskich dążeniach.

— Zawiadamiamy osoby, które nie pokończywszy processów rozpoczętych wedle dawnej procedury, nie wiedzą do kogo się udać mają, iż po zwiniętym Trybunale utworzono tak zwany *komplet czasowy* złożony z J.W.W. Sędziego Prezydującego Pękosławskiego, Sędziego Fijałkowskiego, Assessora Rupniewskiego, i Pisarza Morawskiego. W zadaniu tego kompletu leży załatwienie niewykończonych interessów i ekstradycja akt, nowemu sądowi okręgowemu.

— W przyszłym numerze Kaliszanina zamieścimy artykuł nadesłany p. t. „*Kilka słów, z powodu otwarcia sądów gminnych.*“

(*Ciąg dalszy*). W 1875 roku *zawarto małżeństw* więcej niż w roku 1874 o 448, mianowicie: 5,766, w tej liczbie w miastach 778, i we wsiach 4,988. Porównywając te dane z liczbą ludności, otrzymamy, że w miastach 1 małżeństwo przypadało na 108 osób a we wsiach na 121 osób. Z podanej cyfry małżeństw było zawartych między: kawalerami i pannami 3,856 czyli 66,8%; między kawalerami i wdowcami 561, czyli 9,8; pomiędzy wdowcami i pannami 850 czyli 14,7; i pomiędzy wdowcami i wdowami 499.

Z cyfr tych przekonywamy się, że prawdopodobieństwo wyjścia za mąż dla wdów jest prawie takie same, jak wyjścia panien za wdowców.

Wszystkie przytoczone cyfry odnoszą się wyłącznie do osób zapisanych do ksiąg stałej ludności.

Z liczby osiadłych w różnym czasie w kaliskiej gubernji cudzoziemców, w roku zeszłym 47 rodzin otrzymało świadectwa na przesiedlenie się do wewnętrznych gubernji Cesarstwa, głównie do wołyńskiej. W liczbie tych rodzin mężczyzn było 147 i kobiet 96, razem 243.

Jakby na zapełnienie wynikłej ztąd wśród ludności luki, 723 osób płci obojga z cudzoziemców zamieszkujących czasowo gubernię, przyjęło ruskie poddaństwo.

W przeciągu 1875 r., było w gubernji 11,068 cudzoziemców mieszkających na mocy paszportów i 162 bez paszportów.

Oprócz wymienionej ludności w gubernji konsystuje wojsk różnej broni w połączeniu z ziemską i pograniczną strażą do 10,000 ludzi.

Złączywszy wszystkie cyfry ludności otrzymamy, iż do 1 stycznia r. b. zamieszkiwało gubernię do 725,000 osób płci obojga.

— Piszą nam ze Stawiszyna:

Wraca się dawna pobożność i wiara praojców naszych, a przysłowie „kto z Bogiem, to Bóg z nim“, coraz więcej zyskuje prawo obywatelstwa.

W dniu 17 b. m. o godzinie 6-ej rano, w Stawiszynie, kapłan odprawiał nabożeństwo na intencję pomyślnych sprzętów z pól jednego z obywateli ziemskich z okolicy Stawiszyna. Na tem nabożeństwie znajdowała się cała rodzina wspomnionego obywatela wraz z żeńcami i ich pomocnikami. My obecni temu zasłaliśmy także pobożne modły do Nieba z życzeniem staropolskiem: „Szczęść Boże.“

— W dniu 18 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem wybuchnął pożar w osadzie Staw, powiecie kaliskim, który zniszczył 3 domy. Dzięki tylko silnemu ratunkowi reszta drewnianych zabudowań ocalała od zagłady.

— Donoszą nam ze Stawiszyna:

W dniu 18 lipca r. b., wobec licznych krew-

LISTY
Ludwika Niemojowskiego.

(*Dokończenie*).

Piszemy np. bardzo wiele o stanowisku jakie kobieta zająć winna w społeczeństwie; ażeby wspomnione stanowisko uwydatnić, określić, oczyścić z naleciałości przesadzonej a niezgodnej z moralnością emancypacji, wzięliśmy się nader energicznie do ogłaszania artykułów o wychowaniu dzieci w ogólności, a młodych panienek w szczególności. Jedno nawet z pism specjalnie płci pięknej poświęcone, zamieszcza w szpaltach swoich długie traktaty o sposobie obchodzenia się z niemowlętami, rażące drobiazgowością zarysów i brakiem estetyki. Przytaczam te szczegóły jako dowód, iż nie brak nam chęci ani też woli, do podnoszenia kwestyj żywotnych z dobrem ogółu związanych, gdy uznamy potrzebę wprowadzenia ich na widownię. Tak, ale to wszystko teorje i nic więcej: w praktyce dzieje się przeciwnie. Oprócz zakładów rządowych jakiemi są gimnazja żeńskie, posiadamy w Warszawie kilkadziesiąt pensyj prywatnych panien, a rozwój ich, wprowadzone ulepszenia, lub też pozostawanie przy starej, nieodpowiedniej do obecnych wymagań rutynie, jest dla nas zupełnie obojętnem. Wyjąwszy krótkich ogłoszeń o otrzymanych nagrodach, pochwałach lub promocjach przez uczennice tego lub owego pensjonatu, nie zdarzyło mi się nigdzie spotkać z artykułami popierającemi usiłowania poczynione przez prywatne osoby w rozwoju wychowania dzieci lub też dania niewiastom możność samodzielnego wyrobienia się w materjalnej swej przyszłości. Dwie nader pożyteczne instytucje: pracy połączonej kobiet i zakładu rękodzielniczego, istnieją sobie w błogiej ciszy, a stopniowe ulepszenia zaprowadzane w takowych, znanemi są tylko publiczności z programów i regulaminów przez zarządy ogłaszanych. Freblowski zakład dla dzieci, przy ulicy Nowy Świat, łamie się z trudnościami jakie na jego dolę obojętność ogółu włożyła, pensjonaty pozostają w zapomnieniu, mało tam kto zajrzy, postara się zbadać istotny stan rzeczy, pochwalić szlachetne usiłowania przełożonych, podnieść zachętą dodatnie strony, lub też wytknąć przyjacielskiem napomnieniem nieodpowiedni kierunek: teoretyczne ogólniki zastąpiły dziś wszystko.

Przed kilkoma tygodniami, mając do tego stosowne upoważnienie, zwiedziłem wszystkie powyższe zakłady jakoteż znaczną część pensyj prywatnych dla panien i zdziwiony zostałem obojętnością osób pisujących specjalne artykuły o wychowaniu młodego pokolenia, co do szczegółów tyczących się rozwoju wspomnianych instytucyj. Oprócz rodziców, opiekunów, krewnych uczennic jakoteż urzędowych wizytatorów, nikt z zajmujących się kwestją edukacyjną nigdy tam nie postał. Odczyty czwartkowe urządzone staraniem zarządu spółki połączonej pracy kobiet świecą pustkami, postęp w praktycznem ukształceniu się robotnic zakładu rękodzielniczego, jest dla ogółu tajemnicą, a ujemne lub też dodatnie strony w wykładzie nauk na pensjach, nikogo nie obchodzą.

W Zakładach spółki połączonej pracy kobiet jakoteż rękodzielniczem panuje wzorowy porządek; w stale oznaczonych godzinach uzdolnieni fachowi nauczyciele wykładają programem przepisane przedmioty. Oprócz nauk introligatorstwa, kroju i szycia bielizny, wyrobów sztucznych kwiatów, kroju i szycia rękawiczek, szewctwa damskiego i dziecinnego, drzeworytnictwa, rachunkowości i buchalterji dotychczas wykładanych, otwiera się obecnie zapis na wykłady teoretyczne gospodarstwa domowego, gospodarstwa wiejskiego, ogrodownictwa i higieny popularnej, — później w miarę zgłaszania się kandydatek, program może być rozszerzonym do wykładu drukarstwa, fryzjerstwa, nauki rysunku zastosowanego do rzemiosł, retuszerji i helio-miniatur, jakoteż wyrzynania piłką „*a jour*“, snycerstwa, zegarmistrzowstwa, jubilerstwa, pieczętarstwa, szmuklerstwa, polerowania metali i tokarstwa. Każdy kurs w miarę zapisania się dostatecznej liczby kandy-

nych, przyjaciół i znajomych, Imci pastor Hesner połączył nierozerwanym związkiem małżeńskim p. Bothner z p. Adelą Rüdiger. Szesnastu członków towarzystwa śpiewaków kaliskich, zrobiło niespodziankę p. B. i zaśpiewało młodej parze hymn weselny. Oby im całe życie przeszło w zdrowiu, zgodzie, dobrym bycie i wesołości.

K.

— Od Towarzystwa Bratniej pomocy w Żabikowie pod Poznaniem, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie.

W końcu zimowego półrocza 1875/6 r. na walnem zebraniu z dnia 2 marca r. b. członkami zarządu na półrocze latowe obrani zostali pp.: prezesem Józef Czarnocki, zastępcą Stanisław Ułaszyn, sekretarzem Stanisław Sulimierski, zastępcą Roman Kruszewski, podskarbim professor Ignacy Kluz; kuratorem zaś Towarzystwa pozostał nadal dyrektor dr. Juliusz Au. Członków zwyczajnych w b. półroczu latowem liczyło towarzystwo 72, honorowych 5, jednorazowych wsparć niezamożnym studentom udzieliło 7.

Dochód towarzystwa w b. półroczu wynosił: remanent w gotówce z półrocza zimowego 51 marek 18 fenigów, ze składek członków za zaległe i b. półrocze 20 m. 46 f., z częściowego zwrotu stypendjów 54 m., ze zwrotu wierzytelności przekazanych towarzystwu 75 m. 60 f., z jednorazowych datków 4 m. 30 f., razem 390 m. 53 f.

Rozchód: na jednorazowe wsparcie 366 m., na koszta biurowe i porterje 22 m. 95 f., razem 388 m. 95 f.

Zestawienie: dochód wynosi 390 m. 53 f., rozchód 388 m. 95 f., pozostaje w remanencie 1 m. 58 f.

Majątek towarzystwa w końcu latowego półrocza 1876 r. wynosi: gotówką w remanencie 1 m. 58 f., w zaległych składkach u członków 1952 m. 65 f., w wierzytelnościach przekazanych towarzystwu 255 m. 85 f., w wierzytelnościach u stypendjatów 5971 m. 30 f., razem 8181 marek 38 f.

W końcu nadmieniamy, że z powodu zawieszenia Wyższej Szkoły Rolniczej Imienia „Haliny" od 1 października r. b., półroczne walne zebranie z d. 14 b. m. uchwaliło: „Czynności towarzystwa zawieszają się na czas nieograniczony. Administrację spraw i funduszów towarzystwa przekazuje się pp. kuratorowi dr. Juljuszowi Au, dr. Szczęsnemu, Kudelce i Ignacemu Kluzowi, którzy w razie niemożności otwarcia na nowo czynności, fundusze złożą i pretensje towarzystwa przekażą spółce akcyjnej „Halina".

Żabikowo dnia 17 lipca 1876 r.

Józef Czarnocki prezes, *R. Kruszewski* v. sekretarz.

† Dziś rano zmarł nagle rażony apopleksją Tytus Bartołd obrońca b. prokuratorji.

— W dniu wczorajszym, nadetatowy kancelista b. biura hypotecznego Łukaszewicz, przez powieszenie odebrał sobie życie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

†

Na horyzoncie naszego piśmiennictwa zagasła gwiazda, która przez długi czas jasnym świeciła blaskiem ogrzewając promieńmi swemi umysły i serca i niecąc w nich niewygasłe ogniska narodowych uczuć.

Aleksander hrabia **Fredro** umarł! Dzień 14 b. m., był ostatnim dniem Jego życia. W murach Lwowa dokonał jego resztek ten zasłużony w winnicy Pańskiej pracownik, ażeby w krainie wieczności odpocząć po trudach, i błogosławić ztamtąd swym ziomkom, których całem ukochał sercem. Wieść o jego śmierci żałosnem echem rozniosła się po całym kraju, i wszędzie gdzie tylko tli iskra umysłowego życia, wywołała bolesny oddźwięk po stracie księcia naszych komedjopisarzy.

Pokój niech będzie człowiekowi, który potęgą swojego genjuszu wskrzeszał dawno zamarłe postacie naszych praojców, i stawiał je przed oczy synów takiemi, jakiemi były na ziemi; pokój pracownikowi na społecznej niwie, który sumiennie spłacił dług życia, i który w serca rodaków nigdy niewygasłe pozostawił po sobie wspomnienie. Pokój Mu!

†

Przed dwoma dniami otrzymaliśmy wiadomość, iż w dniu 14 b.m., zmarł we Lwowie **Jan Tański,** b. Redaktor „Kaliszanina" i Radny kaliskiego Magistratu a ostatecznie Współdyrektor Teatru Lwowskiego, przeżywszy lat 34. W przyszłym numerze poświęcimy mu obszerniejsze wspomnienie; dziś pod świeżem wrażeniem serdecznego żalu po stracie pożytecznego a tak wcześnie zgasłego człowieka, ślemy Mu na drogę wieczności bratnie pożegnanie i modlitwę za spokój Jego duszy.

Korespondencja Kaliszanina.

Cisza w Krakowie—Ociężałość mieszkańców—Sukiennice — Dwa obozy w kwestji ich odbudowania—Zdjęcie gałek szczytowych i zawód archeologów—Przyczynek do nauki ornitologji — Wystawa rysunków uczniowskich w szkole wyższej realnej — Opłaty za zwiedzenie żup wielickich — Nowy król kurkowy—Wianki—Bal straży ogniowych—Jubileusz arcybiskupi — Stuletnia rocznica koronacji obrazu N. M. P.— Ceny chleba i mięsa.

Kraków dnia 11 lipca 1876 r.

Nie umiem wam powiedzieć napewno, jakie na to składają się przyczyny, ale w roku bieżącym znalazłem o wiele mniej ruchu i życia, aniżeli tu o tej porze innych lat panowały. Przejezdnych niewielu, krętanina po sklepach bardzo nieznaczna, wszyscy użalają się na zastój w interesach i coraz to cięższe czasy, kubek w kubek jak u was. Dodajcie do tego albo zwrotnikowe upały, albo trzechdniowe z rzędu ulewy, a będziecie mieli pojęcie niezbyt apetycznych wrażeń, jakich obecnie wszyscy tutaj doznawać muszą.

Kraków i bez takich fizycznych pobudek należy, wbrew tradycjom rzeźkiej dziarskości, do najociężalszych miast stałego lądu: austrjackie *langsam* zaczyna przechodzić w krew dzieci krakusa, czego na każdym kroku uderzające widzimy dowody. Weźmy naprzykład toczącą się od lat tylu sprawę odbudowania Sukiennic, która od niepamiętnych czasów podnoszona i relegowana *ad acta*, zamieniwszy się w *ideam fixam* byłego Prezydenta Dietla, stargała w ostatnim dziesiątku lat płuca niejednemu z ojców miasta, ulała wiele żółci i zjadła sporo grosza publicznego, którego (mówiąc nawiasowo) Kraków nie ma zanadto.

Wiadomo z pomieszczonych od czasu do czasu w tych i owych, a głównie warszawskich pismach, korespondencji, iż w sprawie Sukiennic, poważne grono Rajców miejskich na dwa głównie dzieliło się obozy: jeden, który odwołując się do uczuć narodowych, tradycji i konieczności poszanowania dziejowych pamiątek, popierał wniosek D-ra Dietla; drugi, który zaprzeczając Sukiennicom zarówno historycznych, jak estetycznych warunków, miał odwagę traktować je jako ruderę, grożącą rychłem zawaleniem się, a więc niezasługującą na taką zatratę czasu i atłasu. Zwolennicy archeologji nie mieli żadnych więcej argumentów na poparcie swojego zdania, nad te dwie okoliczności, że Kazimierz W. pierwotnie stawiał Sukiennice, i że książę Józef Poniatowski tańcował tu na balu wyprawionym z powodu wejścia do Krakowa zwycięzkich jego hufców w roku 1809... za to przeciwnicy ich dowodzili, że liczne poprawki, przeróbki, przystawki, zatarły do szczętu kazimierzowskie cechy tego gmachu, będącego dziś taką chyba pamiątką po wielkim królu chłopków, jak ów szczyzoryk po nieboszczyku wujaszku, na który siostrzeniec nie mógł patrzeć bez łez rozczulenia, a w którym odmienił dwa razy oprawę, a trzy razy ostrze... Przekonywali dalej, że zburzenie Sukiennic przyczyniłoby się do przyozdobienia miasta, a co większa, o wiele podniosło skalę sanitarnych jego warunków; rynek krakowski, upiększony naówczas skwerem, stałby się jednym z najpowabniejszych placów publicznych na świecie. Ale cóż?... w miarę, jak dowodzenia tych ostatnich, zyskiwały przychylną opinję ogółu, wzrastała gwałtowność filipik u pierwszych, szafowano coraz to więcej ciężko zdobytym drogą pożyczki groszem miejskim na prace przygotowawcze i w końcu po długich, bardzo długich odwłokach i ceregielach przystąpiono do stanowczych robót. Rozwalone miejscami części gmachu wykazują dziś najmniej kompetentnemu, że Sukiennice stały tylko na łasce Bożej, i że raczej o postawieniu ich z gruntu, ale nie o odnowieniu myśleć należy... a o ile summa wydatku przeniesie pierwotny kosztorys to wie chyba „*Bóg i ..... l ... n*", jak mówi znane u was przysłowie.

Dokonane w d. 6 b. m. w obecności prezydenta miasta i przedstawicieli różnych instytucji, zdjęcie gałek ze szczytów Sukiennic, olbrzymim było tryumfem dla przeciwników restauracji tego gmachu. „Wszystkie gałki" pisze „*Czas*" „których

---

datek natychmiast otwartym zostanie. Przy nader nizkiej stosunkowo opłacie, wychodzą po upływie kilku miesięcy lub roku uzdolnione robotnice, mogące własnym już trudem zapewnić sobie niezależny byt. Tym sposobem zatamowaną jest raz na zawsze droga ciągłego wyzyskiwania pracy biednych robotnic, na korzyść niesumiennych procederzystów, którzy dotąd w celu widoków osobistych, starali się przedłużyć termin trwania nauki. Ktoby z czytelników „Kaliszanina" zechciał powziąść wiadomość o rozkładzie nauk, ilości oznaczonej opłaty, długości trwania kursów i innych wymaganych warunkach, zechce odczytać artykuły moje w tym przedmiocie pisane a zamieszczone w № 7 i 11 „Tygodnika Mód i Powieści", organu starającego się wszelkiemi sposobami popierać rozwój rozsądnego uprawnienia kobiet.

Co do wykładu nauk na pensjach panien, nie jest bynajmniej zamiarem moim kładzenia nacisku na niektóre niedostatki jakie tu i owdzie miałem sposobność zauważyć. Ufać należy, że te ujemne strony przy odpowiednich zmianach nie będą dalej miały miejsca, a wymaganie rodziców, którzy częstokroć sami przez źle zrozumiane przywiązanie do swoich dzieci unieważniały dobre chęci przełożonych, ustąpią poczuciu sprawiedliwości; głównym bowiem powodem tamowania działalności rzeczonych instytucji, jest nacisk jaki niektóre z powierzających swe córki matek, kładą na wyjednanie bezwarunkowych pochwał a przynajmniej promocyj dla swych córek, nie wchodząc czyli te okazaną pilnością i odpowiedniemi postępami w naukach zasłużyły na nie. Pomijając jednak ową słabą stronę dającą się widzieć w kilku zakładach, pomijając inne jeszcze niedokładności, niepodobna mi nie wspomnieć z prawdziwą sympatją o świeżym, bo zaledwie przed rokiem otworzonym zakładzie wychowania dziewic pani Wilhelminy Łuba (plac Aleksandryjski № 3) odznaczającym się niezwykłym pod każdym względem porządkiem i zadziwiającemi postępami uczennic, o których to postępach miałem sposobność egzaminując szczegółowo wszystkie cztery klassy pensjonatu, osobiście się przekonać. Uproszczona metoda wykładu, zastępuje tamże starą, nieodpowiednią do dzisiejszych wymagań rutynę, ogólne zaś zaufanie jakie zacna przełożona umiała pozyskać u swoich wychowanic, ułatwia rozwój na drodze wyrobienia się moralnej strony ich charakterów.

Niech to nie dziwi Czytelników moich, iż rozpoczynając list niniejszy od określenia pory kanikularnej, zakończyłem go zwrotem tyczącym się wychowania dzieci, oprócz bowiem tej okoliczności iż czas zakończenia nauk szkolnych najlepiej usposabia do wniknięcia w tyle ważną i tak doniosłą kwestję, cały szereg luźnych na pozór szczegółów, które powyżej podałem, wiąże się ze sobą nierozerwanemi węzły. Celem naszem powinno być wyrobienie się intelektualne i moralne, wszystkie więc środki jakie do tego prowadzą, pominiętemi być nie mogą. Odciąganie niższych warstw ludności od bezmyślnych rozrywek, potępienie uchybiającej godności pisarskiej podjazdowej wojny, a nadewszystko wniknięcie w potrzeby przyszłego pokolenia przez podtrzymywanie wszelkiemi środkami odpowiedniego wychowania nowej generacji, jednem słowem podniesienie i uszlachetnienie ogółu, winno być motorem wszystkich naszych czynności. Co do pierwszego, należy wspólnemi siłami podtrzymywać ludową scenę, niezrażać zbyt ostremi recenzjami pracujących dla niej autorów, starać się zasilać szczupły ogródkowy repertuar utworami na tle życia narodu skreślonemi; co do drugiego— potępić śmiało, otwarcie i energicznie wybryki cyniczne, połączone z pogwałceniem praw przyzwoitości, co do ostatniego nareszcie starać się, o ile tylko niezależne od nas okoliczności na to pozwalają, wnikać w potrzeby wykształcenia młodej generacji. Te kilka szczegółów z tysiąca innych na chybił trafił przytoczone, są tylko małemi cząstkami, drobnemi atomami w ogromnem dziele postępu, ale wszakże z maluczkich zaledwie dojrzanych okiem atomów, składa się olbrzymi gmach budowy społecznej. To co się częstokroć w zawiązku zdaje drobiazgowem, niewartem wspomnienia, może z czasem przy obojętności lub zajęciu się ogółu, wyrodzić pasożytne zielska, lub też bogate zasobami życia plony.

osadzenie sięga XVI stulecia, nosiły ślady późniejszej naprawy i były łatane: nic dziwnego, że znaleziono je próżne. Jedna tylko bania od strony ulicy S. Jana przedstawiła ciekawe dla naturalisty zjawisko. Miała ona bowiem mały otwór, prawdopodobnie od kuli: przez otwór ten w ciągu wieków rodzina wróbli urządziła sobie mieszkanie znosząc po źdźble słomę i siano, tak, że cała bania została zapełnioną. Było to jedyne odkrycie, wszelako więcej obchodzące ornitologję, niż archeologję".

Ci, którzy zwiedzali wystawę rysunków *szkoły wyższej realnej*, trwającą tu przez trzy dni, zdumiewali się nad oczywistemi korzyściami odnoszonemi przez uczniów tej wzorowej instytucji, dzięki gorliwości i pracy zdolnych i pełnych zapału nauczycieli. Skąpy zazwyczaj w pochwałach „Czas" nazywa te rezultaty „zdumiewającemi".

Od kilku lat zarząd żup wielickich ustanowił opłatę za zwiedzanie kopalni, i to opłatę stosunkowo bardzo wysoką a chwiejną, bo co rok to inną, od 1 do 2 złr., która zarówno od dorosłych jak od dzieci w jednakowej wysokości jest pobieraną. Opinja publiczna głośno gani to wyzyskiwanie, nieprzynoszące chluby członkom zarządu i niemające *zwłaszcza w dni uroczystości górniczych* żadnej uzasadnionej podstawy.

Doroczny obchód obwołania króla kurkowego odbył się z wielką uroczystością. Ostatni okruch kurka zbił p. Tranczyński jeden z tutejszych aptekarzy, a przed nim najcelniejszemi strzałami odznaczyli się pp. Kiciński Józef, dyrektor Banku zaliczkowego, (a niegdyś podobno urzędnik sądowy w Koninie) oraz p. Aleksander Myśliwiec majster stolarski i radca miejski. Pierwszy z nich obwołany więc królem, dwaj ostatni marszałkami. Uczty, toasty, uroczyste pochody z muzyką, przemowy w duchu tradycyjnym uświetniły ten wiekowy obrządek, jeden z tych, które Kraków z religijnem przechowuje poszanowaniem. Niemniej pokaźnie wypaść miały „Wianki" (czego już sam nie widziałem) dzięki komitetowi, złożonemu z pp. Stanisława Niedzielskiego, Juljusza Kossaka (znanego malarza) i Maurycego Tlachna. Były tu i ognie sztuczne, i artystycznie dekorowane, a kolorowemi lampjonami przystrojone galary i dwie kapele wojskowe, a co najważniejsza śliczne krakowianek buzie, co wszystko razem uroczy, hesperyjski przedstawiać musiało widok. W Swoszowicach znowu, miejscowości siarczano-kąpielowej, o milę od Krakowa był bal dwóch straży ogniowych: krakowskiej i wielickiej, na którym bawiono się serdecznie i ochoczo.

Z poważniejszych uroczystości w kraju, należy wymienić ochodzony we Lwowie w dniu 29 z. m. jubileusz pięćdziesięcioletniego kapłaństwa J. E. Arcybiskupa Wierzchlejskiego i stuletnią rocznicę koronacji obrazu Matki Boskiej w katedrze lwowskiej, święconą zarówno przez katolickie, jak i przez russkie duchowieństwo. Wątpimy, czy na nabożeństwie celebrowanym przez wspomnionego arcybiskupa Wierzchlejskiego, metropolitę Sembratowicza i biskupa Pukalskiego, znajdowała się choć jedna osoba, którąby poprzedni obchód z r. 1776 pamiętała.

Na zakończenie niniejszej korespondencji, donoszę wam o cenach dwóch najważniejszych artykułów, mianowicie: chleba i mięsa. Kraków podobnie jak obecnie Kalisz, nie ma na nie taksy, tylko *co miesiąc* deklaracje piekarzy i rzeźników Na lipiec najniższe ceny podano: za kilogram (funt. 2) chleba pszennego 18 centów (k. 11½), żytniego 16⅔ c. (k. 11), bułek wiedeńskich 26⅓ c. (k. 16½), zwyczajnych 18½ (k. 12⅓), chleba prądnickiego światłego 14½ c. (k. 9⅓), śniadego 12½ c. (k. 8⅓). Za kilogram (funt. 2) mięsa wołowego 3 części tylnych 52 c. (k. 34), przednich 50 c. (k. 33½), polędwicy 87½ c. (k. 58), cielęciny z części tylnych 50 c. (k. 33⅓), przednich 44 c. (k. 29), baraniny z części tylnych 60 c. (k. 40), przednich 50 c. (k. 33⅓), wieprzowiny ze skórką 70 c. (k. 46¾), bez skórki 68 c. (k. 45⅓). Pomimo tak wysokich cen mięsa, porcja *gulaszu* (za którą w Kaliszu płaci się 50 kop.) kosztuje tu 20 c. (kop. 13⅓), pół kuraka z sałatą i jajami 38 c. (kop. 25¼), befsztyk 35 c. (k. 23⅓), talerz rosołu lub zupy od 8 (5⅓) do 12 c. (k. 8) i wszystko inne w odpowiednim stosunku. Panowie restauratorzy kaliscy! czytajcie i naśladujcie!

***

Różne wiadomości.

„Ruski Mir" podaje wiadomość o wysokości pensji, jakie pobierają wszyscy generał-gubernatorowie w Cesarstwie i Królestwie. Moskiewski generał-gubernator, książe Dołgoruków 2-gi pobiera rocznie rs. 35,800, — kijowski, podolski i wołyński, książe Dundukow-Korsakow rs. 19,000, warszawski hr. Kotrzebue rs. 38,000, — wschodniej Syberji, baron Frederiks rs. 16,000, wileński, kowieński i grodzieński Albedyński rs. 20,200. Zachodniej Syberji, Koznakow rs. 13,233. Do zwiniętej z początkiem roku bieżącego posady generał-gubernatora liflandzkiego, estlandzkiego i kurlandzkiego, którą ostatnio zajmował książe Bagration, była przywiązana płaca wynosząca rocznie summę 29,950 rubl.

— Kazimierz Perrier, zmarły niedawno franfuzki senator i minister, pozostawił, jak donoszą dzienniki paryzkie, majątek ruchomy i nieruchomy oceniony na 20 miljonów franków.

— Wychodzący we Lwowie „*Dziennik Polski*" w № 157 zapowiedział na dzień 11 b. m. pierwsze wystąpienie pani Emilji Tańskiej w roli Fantaski w operecie Straussa p. t. *Indygo*.

— Jedna z pań naszych dowcipnie określa położenie geograficzne miłości.

Miłość graniczy na *wschód* z krainą *Piękność*, na zachód z odnogą *Marzeń*, na południe z pustynią *Żalów*, a na północ z pasmem gór śnieżnych *Małżeństwem*.

Kraj cały *niegdyś* był państwem republikańskiem, dziś (!) pod władzą uzurpatora, prawa, instytucje, zwyczaje i obyczaje, zupełnie zniesione zostały. Pod rządem despotycznym, samowładnym, starodawna nazwa kraju także zniesioną została, i zamiast *Miłość*, zowie się *Echo*.

Kraina ta w ogóle ma grunt piaszczysty i niewielką urodzajność, najobfitszym jej płodem są *łzy* i *westchnienia*.

Na pograniczu gór śnieżnych znajduje się *Delta* mając dwie odnogi, jednej miano *Płacz* drugą zwą *Śmiechem*, obie zaś wpadają do morza *Zapomnienia*.

Stolicą państwa było serce (prawdopodobnie *Cor*), dziś głowa i kieszeń. Mówią, że dawniej miłość położona na *Równiku miała* jak *Quitto* wieczną wiosnę, dziś tak do niepoznania klimat zmieniony, iż mieszkańcom krew się często ścina w żyłach.

Dynastja Kupidynów oddawna zupełnie wymarła. Ci piękni monarchowie chodzili nago z łukiem na plecach polując po dniach całych, nierzadko płatając figle swym poddanym. Ostatni potomek Kupidynów zwie się *Ideał*, chodził on w szatach obłoczystych, czoło miał ozdobione wieńcem trzymając w ręku lirę, na której strunach pod mistrzowską ręką drżała nuta to tęskna i łzawa i smętna, którą wysnuwał jak nad kolebką swych dzieci (poddanych) sennych, to brzmiała raźna nuta piosenki jaką śpiewał im na *dzień dobry*. Wszak prawda jakże to wszystko *było piękne*?!... Dziś? ho! ho! ideał chodzi we fraku, nosi glansowane rękawiczki, z dumą jakby od niechcenia przegląda się w *każdem* lustrze, podziwiając pięknie ufryzowaną pustą głowę, brodę i wąsy, w ręku miasto liry trzyma *bilet bankowy* (!) Siła zbrojna za czasów dynastji Kupidynów była niezrównanie potężna, arsenał mieścił się w duszy — promieniami strzelając z rozkochanych oczu — broń była nabita kulami *prawdy, stałości* i *wiary*. Dziś kul *nie znają, zupełnie* ich nie używając, natomiast mają *prochownię Dowcipu* i *grankulki* jadu lub *szyderstwa*. (A cóż piękna perspektywa)! Kronika państwa dawniej egzaltacja, dziś spekulacja, herb dawniej (pocałunek, wdzięk), dziś — dźwięk. Kolumna stałości, kościotrup. Ideał dawniej zdobny w brylanty, korale, perły i szafiry, dziś sparodjowany! Cudne odjęto mu natury ozdoby, przysypując za życia prochem i zdobiąc fałszami, biedny jak karykatura na jednej stoi nodze przylutowanej ołowiem. Pociesza nas nadzieja, iż upadkiem swym wskaże swą nicość a... może wskrzesi popioły drzemiące pod pomroką zapomnienia swych poprzedników.

Przegląd polityczny.

— Nie ulega wątpliwości że książę Mikołaj, pomimo wypowiedzenia wojny, jest widziany życzliwszem okiem w Konstantynopolu niż książę Milan. Porta świeżo ogłosiła w swoim dzienniku urzędowym zawiadomienie dyplomatyczne, w którem całą winę i odpowiedzialność za dzisiejszą wojnę zwala tylko i wyłącznie na Serbję. Nie posądzamy rządu czarnogórskiego, ale musimy koniecznie zwrócić uwagę na fakt, że wojska czarnogórskie i powstańcy hercegowińscy nie troszczą się wcale o serbów, którym ich pomoc zewnętrzna od strony południowej byłaby bardzo przydatna. Położenie armij serbskich nie zdaje się być w rzeczy samej tak świetnem jak głoszą urzędowe telegramy z Białogrodu. Dotąd wprawdzie bardzo trudno o wiadomości pewne, bo wszelkie depesze z teatru wojny przechodzą przez surową cenzurę władz serbskich, które, prócz tego, nie dopuszczają do armji żadnych korespondentów dziennikarskich. Wszelako, ciężka klęska serbów pod Widynem ma za sobą wszelkie pozory prawdy i z tej strony, prawdopodobnie turcy wkroczą teraz do Serbji, a kto wie czy nie zdobędą Zajczaru. Co do bitwy pod Szehirkeny, w której podejrzywaliśmy klęskę armji Czerniajewa, to zdaje się, że ta bitwa nie miała zbyt wielkiej doniosłości. Szehirkeny jest to miejscowość niedaleko Pirotu; prawdopodobnie więc stała tam część armji jenerała Czerniajewa; ponieważ jednak, według telegramu z Konstantynopola, w bitwie tej ze strony tureckiej brali udział tylko ochotnicy, przeto oddział serbski musiał być niezbyt wielki, i odniesione nad nim zwycięztwo turków nie zasługuje na rozgłos jaki mu nadano. Trzecim ważnym momentem pogorszającej się sytuacji serbskiej są rozterki panujące między wodzami armji tego kraju. Stratimirowicz, dowódzca z pewnem doświadczeniem opuścił armję Czerniajewa i w Białogrodzie bardzo smutnemi barwy nakreślił zarówno położenie korpusu południowo morawskiego jak widoki powodzenia dalszych projektów jego przywódzcy. Według źródeł tureckich, Abdul Kerimpasza, gromadzi wielkie siły w Sofji, żeby uderzyć od południa na korpus serbski, który tak nieroztropnie zostawił za sobą Nisz i posunął się w głąb Bulgarji.

Ogłoszenia.

Są do sprzedania z wolnej ręki za zniżone ceny: a) Fortepjan mahoniowy mało używany o 7 oktawach; b) lustro wielkie w ramach nowego fasonu z konsolą i płytem marmurowym; c) serwantka mahoniowa wielka z lustrem; d) stolik machoniowy i inne przedmioty, które chęć kupna mający w każdym czasie obejrzeć może; wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (491-2-1)

Stanisław Sikorski

NOTARJUSZ

przy kancellarji hypotecznej Sędziego Pokoju w Kaliszu, z dniem 7/19 lipca r. b. otworzył kancelarją w domu W. Fogla pod № 180 przy ulice Wrocławskiej, naprzeciw cukierni p. Hildebrandta. (493 3-1)

W dniu 20 t. m. dla dogodności publicznej, otworzyłem przy ulicy Ś-go Mikołaja w domu nowo-wybudowanym p. Hersz Bloch,

FILJĄ MEGO HANDLU KOLONJALNEGO

gdzie towar tej samej dobroci, i po tych samych cenach sprzedaję, o czem mam honor szanowną publiczność uwiadomić.

(496) **Józef Wilkanowicz.**

Niniejszem zawiadamiam sz. publiczność, iż zgubiłem kwit który wystawiony na WPana Cistjakowa kommisarza włościańskiego w Koninie, na summę 300 rs., płatny z dniem 1/13 sierpnia 1873 r. który do dnia dzisiejszego nie jest zapłaconym, obiecuje się znajdującemu nagroda przyzwoita za oddanie do kupca niżej podpisanego lub do biura W-go Policmajstra. Kalisz dnia 20 lipca 1876 r.

(495) **B. Szymkiewicz.**

Roman Mrozowski

zamianowany obecnie Obrońcą przy sądzie okręgowym kaliskim, przeniósł swoje mieszkanie z domu p. Kempnera do domu dawniej p. Rogowskiego a teraz p. Mianowskiej, wchód od kościoła X. X. Franciszkanów, pierwsze piętro.

W tymże domu jest do wynajęcia salon, pokój sypialny i przedpokój; wiadomość na pierwszem piętrze tegoż domu. (494-3-1)

Dominium Łukom, powiat słupecki, stacja pocztowa Trąbczyn,

ma do sprzedania każdego czasu za zgłoszeniem się do administracji dóbr w miejscu.

Około 100 sztuk bydła nadkompletnego, czystej krwi holenderskiej, w szczególności:

1) 30 sztuk czteroletnich rosłych **wołów** zdatnych do roboty lub tuczenia;
2) 24 sztuk **jałowic cielnych;**
3) resztę zaś, **młodych wolców i jałowic** w różnym wieku. (461-2-1)

Mam zaszczyt zawiadomić szan. publiczność, że

KSIĘGARNIĘ

moją wraz ze **składem nut przeniosłem** na ulicę Marjańską do domu SS. Szliwego, na przeciw hotelu Berlińskiego.

(469-4-2) **Napoleon Wartski.**

Jest do sprzedania

KOCZ - KARETA

w kompletnie dobrym stanie, czteroosobowa familijna małoużywana, za umiarkowaną stosunkową cenę; wiadomość powziąść można u p. Terpińskiego fabrykanta powozów przy ulicy Józefina, lub też u p. Piotrowskiego urzędnika Rządu Gubernjalnego kaliskiego, przy ulicy Łaziennej, w domu p. Czajczyńskiej. (485-4-2)

W Konińskiem Progimnazjum

MĘZKIEM

z oddziałem przygotowawczym i pensjonatem, **zapis** dawnych uczniów i przyjmowanie nowych kandydatów rozpocznie się w dniu 1 sierpnia (20 lipca) r. b. Kurs zaś nauk w dniu 15 t. m. i r. codziennie zaś od godziny 9-ej z rana rodzice i opiekunowie informować się mogą co do swoich pupilów w kancellarji zakładu.

Przełożony progimnazjum
(476-3-2) *Florjan Łagowski*, kand. Fil.

Technicum Frankenberg (Sachsen)

(gegründet 1865). (Ueber 700 Schüler ausgebildet).

Polytechnische Schule.

Für: **Maschinenbau** (Ingenieure, Constructeure)
„ **Strassen- und Eisenbahnbau**
„ **Technische Chemie** vollständig eingerichtetes grösseres Laboratorium)
Werkmeisterschule. Vorbereitungschule f. d. Einj. Freiw. Examen.

Beginn des Wintersemesters **am 20. October.** Prospecte gratis durch die Direction d. Technicum **Frankenberg i/S** (478-4-2)

Z dniem 1 (13) lipca r. b. otwarty został

sklep z pieczywem wiedeńskiem wraz z wiktuałami najświeższemi

przy ulicy Wrocławskie przedmieście w domu p. Blümla nowo wystawionym, z czem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności

(470-3-2) **Piwarski.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. Panów i Panie, iż

Magazyn mój szycia białej bielizny przeniosłam

z domu W-go Puchalskiego do domu W-ch Madalińskich na przedmieściu Wrocławskim, z czem się polecam łaskawym względom.

(454-3-3) **P. Świderska.**

MASSY I FARBY PLATYNOWE

w żądanych kolorach

wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciał gryzących, kwasów etc.

Chronią one;

Żelazo od rdzy i nagryzania (doskonałe do malowania dachów, maszyn, etc.)
Drzewo od gnicia (kadzie fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).
Czynią mieszkalnemi lokale przez wilgoć zniszczone.
Są najlepszym i najtrwalszym preparatem do malowania domów i t. p. Broszury objaśniające własności farb platynowanych, sposób użycia i bliższe szczegóły u

F. Pietschmann

w Warszawie, Niecała № 8.

(429-7-5)

ODLEWNIA ŻELAZA

M. Ostrowskiego

W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar. (256-24-21)

J. MALIŃSKI

Nauczyciel muzyki,

przeniósł mieszkanie do domu W-go Przechadzkiego Nr. 441 przy ulicy Babina. Wejście pierwszemi drzwiami od rzeki, na drugim piętrze, w lokalu pod Nr. 3. (474-3-2)

Mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić osoby interesowane, iż zmieniłem mieszkanie, obecnie mieszkam w domu Nr. 24 W-go Józefa Wilkanowicz, pierwsze piętro od ulicy Ś-go Stanisława.

Ottomar Wolle

(464-3-3) Starszy Jeometra Rządowy.

Z dniem 8 b. m., przeniosłem swe pomieszkanie do domu W-go Białobrzeskiego, na 1-sze piętro przy ulicy Warszawskiej (gdzie zakład introligatorski p. Wistehube).

Nadal chorych przyjmować będę w południe od godz. 1-ej do 3-ej.

(458-3-3) **Kazimierz Raczyński.**

Dr. Franciszek Czajczyński

przeniósł mieszkanie na ulicę **Łazienną** (róg Browarnej) Nr. 117/19 dom Czajczyńskiej pierwsze piętro. Godziny przyjęć od 8 do 9 rano od 12 do 1 z południa. Pomoc dla **chorych niezamożnych** za opłatą 15 kop. także udzielać będę łącznie z D-rem *Raczyńskim* od 11 do 12 z rana. Prosi się o nadsyłanie wezwań na miasto piśmiennie. (460-8-3)

W jednem z bardziej ożywionych miast prowincjonalnych jest do sprzedania w całości lub częściowo, za przystępną cenę i pod korzystnemi warunkami

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA

składająca się: **z piętrowego domu** murowanego szkalnego wraz z **cukiernią, dwóch mniejszych domów, ogrodu, kręgielni i t d.**

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u W. Emila Gessnera gospodarza hotelu Wiedeńskiego w Kaliszu. (435-8-5)

Jest do sprzedania każdego czasu

Fortepjan machoniowy mało używany o 7-miu oktawach z całym blatem metalowym i ze sprzejcami; wiadomość udzieli W-ny Rassumowski właściciel nowego domu obok kościoła S-go Mikołaja. (471-3-2)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. publiczność, iż otworzyłem z dniem dzisiejszym w domu p. Kachelskiej pod Nr. 147 w obszernym lokalu gdzie dawniej mieścił się handel win p. Rosenthala

BAWARJĘ pod nazwą **BUFET warszawski.**

Wszelkie napoje, przekąski i przysmaczki staraniem mojem będzie dostarczyć w najlepszych gatunkach z usługą akuratną, polecam się łaskawym względom sz. Publiczności.

Kalisz dnia 18 lipca 1876 r.

(480-4-2) **J. Kaliski.**

Do zakładu gazowni poszukuje się 4 młodych porządnych ludzi, którzy także mogą znaleźć stałe zajęcie jako zapalacze lamp gazowych. Bliższa wiadomość w gazowni. (484)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przyjmuję wszelką robotę krawiecką męzką, tak z własnego, jakoteż i dostarczanego mi materjału i obowiązuje się najakuratniej i podług mody robotę uskuteczniać.

Mieszkanie moje w rynku w domu p. Ch. Mamelok № 4 w Kaliszu.

Ludwik Szlumper

(465-3-3) krawiec męzki.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
21	Lipca	Piątek	3	7 r.	8	4 w.	15	57	0	41	3	35 r.	8	52 w.
22	„	Sobota	4	8 „	8	3 „	15	55	0	43	we dnie		9	11 „
23	„	Niedziela	4	10 „	8	1 „	15	51	0	47			9	25 „
24	„	Poniedziałek	4	11 „	8	0	15	49	0	49			9	37 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej